

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi i okazywali w ostatniej Jej chwilach życia tak wiele życzliwości s. p.

Helenie Drozdowiczowej

a zwłaszcza Zarządowi Polskiego Czerwonego Krzyża, Kongregacji Kupieckiej, Siostron Służebniczkom, p. M. Niewiarowskiej, całej zacnej rodzinie pp. Rosenbergow, Wł. Juszkiewiczom, Starowiczowej, Marii Nowakowskiej, Dr. R. Konowej, Dr. Barcikowskiej, Macieszyńce, pułk. J. Zientarskiemu, J. Kosakowskiemu, Falkowskiej i Frankowskiej, składają serdeczne „Bóg zapłać“
córki zięciowie i wnuki

Głód grozi Żydom w Niemczech

Fala prześladowań przybiera na sile

Po zamachu na dyplomatę niemieckiego w Paryżu odbyły się w całym Niemczech burzliwe demonstracje antyżydowskie. Dopiero teraz można ustalić rozmiary zajść. Poniżej podajemy relację naszego korespondenta z Berlina.

W ubiegły piątek o świcie

prawie wszystkich mieszkańców Berlina wyrwał ze snu przeciągły ryk syren samochodów straży ogniowej, które głucho dudniąc mknęły po opustoszałych o tej porze ulicach miasta.

Z ulicy dobiegał jednocześnie szereg tłuczonego szkła oraz

głuche odgłosy ciężko opadających przedmiotów.

Każdy, zanim jeszcze otrzymał wiadomości o tym, co się dzieje, domyślał się, że jest to echo zamachu paryskiego.

Z daleka widziało się już łuny pożarów i słupy ognia wzbijające się w powietrze. To płonęły synagogi. Z pracy strażaków można było wnioskować, że pożary zauważono za późno, że nie można już było opanować żywiołu, ponieważ pompy straży ogniowej były przeważnie skierowane nie na żydowskie domy modlitwy, lecz na przyległe domy, które należało zabezpieczyć przed ogniem.

Wyłoty ulic zamykały kordony policji, nie przepuszczają

żadnej tłumy, który w milczeniu przypatrywał się pożarowi. Odważniejsi starali się zasięgnąć języka u policjantów. Nie otrzymywali jednak odpowiedzi.

Ulice, na których mieściły się sklepy żydowskie przedstawiały przejmujący widok. Gdzie jeszcze wczoraj były sklepy, dziś zionęły pustką czarne jamy.

Z istic niemiecką systematycznością zostały zdemolowane wszystkie sklepy. Nie przepuszczono nawet najmniejszego. Wszędzie szyby zostały wybite, urządzenia zniszczone, a towar wyrzucony na ulicę.

I właśnie ta systematyczność i nieomyślność (nie zniszczono

ani jednego sklepu aryjskiego) nasuwała mimo woli przypuszczenie, że akcja była zorganizowana.

Wkrótce na ulicach pojawiła się armia sprzątaczy, którzy w milczeniu zaczęli usuwać ślady zniszczenia.

Gęsto krążyły samochody policyjne, obładowane ludźmi o wyglądzie semickim. Przewoziło się ich do aresztów, aby „ochronić przed zemstą oburzonego ludu“.

Aresztowania te miały charakter masowy. O ilości aresztowanych krążyły fantastyczne, trudne w razie do sprawdzenia wiadomości. Jedni twierdzą, że w całej Rzeszy aresztowano (Dokończenie na str. 6-ej).

Chamberlain i min. Halifax wyjadą do Paryża 23 b. m.

PARYŻ. Komunikat francuskiego M.S.Z. stwierdza, że premier brytyjski Chamberlain oraz minister Spraw Zagranicznych lord Halifax przybędą w towarzystwie swych małżonek z wizytą oficjalną do Paryża w środę dnia 23 listopada o godz. 17-sej.

Tego samego dnia premier francuski Daladier wyda na cześć gości brytyjskich bankiet w pałacu Ministerstwa

Spraw Zagranicznych. W dniu 24 listopada premier Chamberlain i minister lord Halifax będą przyjęci przez prezydenta Lebrun, który wyda na ich cześć śniadanie w Pałacu Elijskim. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się obiad i raut w ambasadzie angielskiej.

Brytyjczy mżowie stanu opuszczą Paryż w piątek dnia 25 listopada o godzinie 10-sej rano.

Bojówkarze Wołoszyna hulają na Rusi Podkarpackiej

BUDAPESZT. Z Rusi Podkarpackiej nadchodzi wiadomości, że bojówki Wołoszyna, zorganizowane za pieniądze czeskie rozwijają w dalszym ciągu akcję terrorystyczną. W wielu miejscowości licząca zabitych Karpatorusinów dochodzi do kilkudziesięciu o-

sób. Terrorysty zamordowali dyrektora szkoły w Pereczszeniu oraz spalili doszczętnie miejscowości Ljuta i Scontos.

Żandarmi czescy uprowadzili kilkudziesięciu członków partii Brody'ego, do koszar, gdzie ich rozebrano i bito aż do utraty przytomności.

Napady na Żydów w Gdańsku Oficjalne wyjaśnienie

GDĄSK. Referent prasowy partii narodowo - socjalistycznej ogłosił komunikat, w którym podaje, że partia nie zorganizowała żadnych napadów na Żydów i nie bierze za nie odpowiedzialności; napady

dokonywane w Gdańsku są dziełem rozgoryczonych jednostek.

Równocześnie w komunikacie tym partia nawołuje do spokoju.

Król Rumunii w Londynie

powitany serdecznie przez króla angielskiego

LONDYN. Królewscy goście rumuńscy zostali wczoraj przyjęci entuzjastycznie przez ludność Londynu.

Na 10 minut przed przyjazdem pociągu z Dover na dworzec Victoria przybył król Jerzy w mundurze polnego marszałka armii angielskiej.

Dworzec udekorowany był chorągiewkami o barwach rumuńskich. Poza dygnitarzami dworskimi na stacji obecni byli premier Chamberlain, lord Halifax, lord mer Londynu sir Frank Bovater, poseł angielski w Bukareszcie sir Reginald Hoare oraz szefowie sztabów generalnych armii, floty i lotnictwa.

Punktualnie o godz. 16.10 pociąg wiozący króla rumuńskiego wjechał na stację. Pierwszy wysiadł z pociągu król Karol we wspaniałym mundurze admirała marynarki rumuńskiej. Król Jerzy powitał serdecznie obu gości. Przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego monarchowie obu państw przeszli przed kompanią honorową, następnie król Jerzy i król Karol siedli do kareocy królewskiej i odjechali do pałacu Buckingham.

Mimo nieprzychylnych pogody dość gęstej mgły, ulice wiodące do pałacu wypełnione były tłumami, które entuzjastycznie witały przejeżdżających orszak.

Zdaniem dzienników paryskich rozmowy, jakie król rumuński Karol przeprowadził w Londynie, a następnie w Paryżu nie będą pozbawione znaczenia dla dalszego rozwoju rumuńskiej polityki zagranicznej.

W szczególności przypuszcza się, że w rezultacie rozmów, jakie król Karol odbył w Londynie na temat ekonomicznej sytuacji Europy południowo - wschodniej — zawarte zostaną umowy gospodarcze rumuńsko - angielskie. Przewidują tutaj dalej, że Rumunia poczyni w Londynie wielkie zamówienia materiałów zbrojeniowych.

(dalsze wiadomości w numerze)

Wspólna akcja trzech mocarstw w sprawie Żydów europejskich

LONDYN. „Evening News“ donosi, że Anglia, Francja i Stany Zjednoczone podejmują wspólną akcję, celem znalezienia nowych terenów emigracyjnych dla Żydów z Niemiec i z innych państw środkowo-europejskich.

Premier Chamberlain ma się zwrócić do prezydenta Roose-

velta z propozycją, ażeby oba państwa podjęły wspólną akcję w tej sprawie, przy czym Francja będzie zaproszona do wzięcia udziału w tej akcji.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy, który spędził week-end jako gość min. Mac Donalda, przedyskutował z nim i innymi

członkami rządu angielskiego zagadnienie żydowskie, podkreślając, że Stany Zjednoczone pragną, aby osiedlić Żydów na niezamieszkałych obszarach Imperium Brytyjskiego i państw Południowej Ameryki.

Stany Zjednoczone gotowe są przyjąć 40 tys. uchodźców Żydów.

Ks. Bernard w Poznaniu

W środę przybyła holenderska następczyni tronu

We wtorek wieczorem przyjechał do Poznania samochodem w charakterze prywatnym ks. małżonek holenderski Bernard w towarzystwie brata swojego Lippe Biesterfeld i hr. Mielżyńskiego z Wichlińskie-

go, z którym obu książąt Lippe Biesterfeld łączą od dzieciństwa bardzo bliskie i przyjacielskie stosunki, podobnie jak i z całą rodziną hrabiów Mielżyńskich.

Po krótkim wypoczynku w hotelu „Bazar“, ks. Bernard wraz z bratem i hr. Mielżyńskim wyjechał samochodem do Iwna, majątności hr. Mielżyń-

skiej, wdowy po s. p. hr. Ignacym Mielżyńskim. W lasach iwińskich odbędzie się w tych dniach wielkie polowanie z udziałem wielu osób ze sfer ziemianskich.

W środę przejeżdżała przez Poznań do Iwna również następczyni tronu holenderskiego ks. Julianna ze swoją córeczką, ks. Beatrix.

Ks. Julianna bawiła ze swym mężem i córeczką od paru dni w Wojnowie, majątności księżstwa Lippe Biesterfeld, położonej w Niemczech tuż nad granicą polską.

Do Iwna wybiera się ks. Julianna, aby przedstawić hr. Mielżyńskiej swoją córeczkę ks. Beatrix, przyszłą następczynię tronu holenderskiego.

Francja nie odda żadnej kolonii

PARYŻ. We wtorek w południe premier Daladier odbył długą rozmowę z min. Spraw Zagranicznych Bonnet, w rezultacie której oświadczone dziennikarzom, że Francja zdecydowana jest nie oddawać żadnej ze swoich kolonii.

Poderzwał kobiecie gardło tajemniczy towarzysz libacji

W lesie pod Bujwiną (pow. święciański) znaleziono na polu zwłoki kobiety z przeciętym gardłem, okryte płaszczem, chustką i białym prześcierałem. Zwłoki leżały obok tła-

cego się ogniska, przy którym stała niedopita butelka wódki. Na miejsce zbrodni udali się z Wilna wywiadowcy, celem ustalenia sprawców zbrodni i ustalenia tożsamości ofiary.

Wkrótce w Romie „MARCO POLO“

Co robili możni tego świata 11-XI 1918 r.

Józef Piłsudski wrócił z Magdeburga — Hitler płakał na wieść o ucieczce Wilhelma II — Mussolini denerwował się z powodu anarchii we Włoszech — Chamberlain marzył o walce — Benes realizował swe hasła

Francuski dziennikarz Pierre Danines opublikował bardzo ciekawe zestawienie, o tym co robili możni tego świata 11 listopada 1918 roku, które poniżej podajemy.

KANC. HITLER.

W szpitalu wojskowym w Pawłowie na Pomorzu nawspół osłabły mężczyzna zalewał się łzami, gdy dowiedział się, że w Kiel i Wilhelmshaven zbuntowali się marynarze, że Wilhelm II uciekł i że sam Hindenburg porządził mu uciec... Hitler cierpiał niewymownie, gdy słyszał, że



Tak wyglądał Mussolini w 1918 r.

jego towarzysze są zwolennikami rewolucji... — Nie zadenuncjowałem ich — oświadczył później — ponieważ czułem, że walka decydująca jest bliska. Co się tyczy mnie, to postanowiłem w tym momencie rzucić się w wir polityki.



Posiedzenie Rady Ministrów

Omawiano sprawę przyłączonych ziem i nowego dekretu prasowego

We wtorek o godz. 6 po południu odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Porządek dzienny posiedzenia był bardzo obszerny tak, że narady przeciągnęły się do późnej nocy.

Zalutowano szereg spraw związanych z przyłączeniem Zaolzia oraz innych ziem, które dotychczas należały do Czechosłowacji, rozciągając moc obowiązującą ustaw państwowych na nowe terytoria Polski.

Obszerną dyskusję wywołał projekt nowego dekretu prasowego, który został z różnymi poprawkami uchwalony.

W tej chwili na terenie kraju obowiązują kilka ustaw prasowych. Na obszarze n. p. b. zaboru austriackiego i pruskiego obowiązują jeszcze ustawy zaborców. Od dawna dawał się odczuwać brak jednolitego ustawodawstwa. Powodowało to du-

żą dowolność w praktyce władz administracyjnych. Nowy dekret prasowy usunie ten stan rzeczy i wprowadzi jednolite przepisy dla całego kraju.

W najbliższych dniach odbędzie się specjalna konferencja prasowa na której przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przedstawią główne wytyczne nowego dekretu prasowego.



Nominacje 32 senatorów

oczekiwane z dużym zainteresowaniem

W kołach politycznych oczekują z dużym zainteresowaniem nominacji 32 senatorów przez Prezydenta Rzplitej. Wymienia się szereg nazwisk wybitniejszych działaczy społecznych i politycznych, ale są to oczywiście zupełnie dowolne przypuszczenia.

Lista nominatów ukaże się przypuszczalnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, ale żadne nazwiska nie są znane, albowiem decyzja jest zależna li tylko od Prezydenta Rzplitej. Nie

jest oczywiście wykluczonym, że na liście tej znajdują się również niektórzy senatorowie — nominaci z poprzedniej kadencji.

W poprzednich Izbach zasiadali wszyscy premierowie rządów pomajowych. B. premier Sławek wszedł do Sejmu, a pozostali zasiadali w Senacie bądź z wyboru bądź z nominacji. Prof. Kazimierz Bartel, który z początku odmówił przyjęcia nominacji pod koniec kadencji jednakże zasiadł na fotelu senatorskim. Czy i obecnie Prezydent powoła do Izby wyższej wszystkich premierów pomajowych okaże najbliższa przyszłość.

W kularach sejmowych, które się nieco ożywiły przypuszcza się, że raczej nie, przypominając, że przeciw b. premier Kozłowski najmocniej atakował rząd, a b. premier Sławek również nie należy do entuzjastów obecnego kierunku politycznego.

MUSSOLINI

Benito Mussolini, ciężko ranny w r. 1917 wpadł we wściekłość, gdy dowiedział się o anarchii panującej we Włoszech. Wkrótce jeszcze większa wściekłość go ogarnęła, gdy dowiedział się o warunkach pokoju przedłożonych przez Wilsona oraz jego sprzeciwiowi przeciwko przyłączeniu Fiume do Włoch.

— Wyrzeczenie się tego — pisał — w roku 1878 było pozabawione mądrości i zręczności, obecnie zaś było idiotyczną porażką.

MUSTAFA KEMAL

Na drugim krańcu morza Śródziemnego młody generał bez zajęcia pałał gniewem wracając do Konstantynopola. W meczetach fontanny były nieczynne, wędrowni handlarze znikli z ulic i miasto wyglądało jak wymarłe. Turcy byli zmęczeni. Mustafa Kemal wiedział już czego pragnie i był przekonany, że osiągnie cel. Anglicy zmusili go do ucieczki pod Aleppo lecz okopując się w łańcuchu górskim, które tworzą granicę naturalną z Azją Mniejszą, wydał rozkaz swym oddziałom, aby za żadną cenę nie pozwoliły nieprzyjacielowi przekroczyć tej linii. I linii tej, która obecnie tworzy prawie że granicę Turcji, ni gdy nie przeszedł nieprzyjaciel. Tak postanowił Mustafa, który 11 listopada 1918 roku, myślał o legalnym objęciu władzy.

PIŁSUDSKI

Do Warszawy wrócił Józef Piłsudski, urzeczywistniając swój wielki sen o wskrzeszeniu Niepodległej Polski.

STALIN

A tymczasem w Rosji w której szalała wojna domowa. Stalin objął kierownictwo nad operacjami wojennymi. Między nim a Trockim były już w danej chwili stosunki bardzo napięte.

DALADIER

Profesor historii Edward Daladier, wyruszył na front jako sierżant, a wrócił jako kapitan odznaczony pięcioma orderami. Miał 30 lat. Wykładał poprzednio w Grenoble, Lille i Marsylii, a po wojnie wykładał tylko w ciągu kilku miesięcy w Concordet, ponieważ zbyt silnie pociągała go polityka. Porzucił więc nauczanie, zabrał się do czynnej polityki i po roku został posłem do parlamentu.

CHAMBERLAIN

Nic wówczas nie wykazywało, że Neville Chamberlain zdoła będzie władzę. Na kierowniczym stanowisku, które mu powierzył Lloyd George w Obronie Narodowej, nie powiodło mu się. Nie mogąc przebaczyć Lloyd George'owi, który go uznał „za prowincjonalny” o umyśle prowincjonalnym, wrócił na stanowisko burmistrza do Birmingham. Lecz przyzwyczaił się do życia londyńskiego i ciągnęło go tam z powrotem. Ponadto pociągała go walka. Wystawił więc swą kandydaturę w Ladywood i po miesiącu został wybrany posłem. Syn Józefa Chamberlaina, brata Austena Chamberlaina w 50-tym roku życia zajął miejsce w Izbie Gmin na ławkach przeznaczonych dla najmłodszych posłów.

EDEN

A tymczasem Eden, który zaciągnął się do wojska mając 17 lat, wrócił z frontu kapitanem, odznaczony krzyżem „Military Cross”. Dwaj oficerowie armii,



Podobizna Hitlera z r. 1918.

angielskiej, którzy w przyszłości mieli być królami Anglii, rzucili w tym samym czasie swoje mundury.

EDWARD VIII

— Podczas gdy myślę o przyszłości — mówił wówczas przyszły król Anglii Edward VIII zrzucając mundur oficerski — o obowiązkach, które kiedyś spadną na mnie, czuję, że doświadczenie zdobyte na froncie, bardzo mi się przyda...

JERZY VI

Jego brat, obecny król był opętany przez jedną myśl: pragnął zdobyć dyplom pilota i starał się uzyskać pozwolenie ojca, Jerzego V, który w końcu ustąpił i zgodził się na to...

Z KARLSBADU DO NOWEGO JORKU.

Podczas gdy sierżant Konrad Henlein, który nieco później został nauczycielem gimnastyki przebywał we Włoszech w obozie dla jeńców, Benes realizował swoje marzenie.

— Gdy po raz pierwszy przekroczył próg sali, gdzie zebrali się wszyscy możni tego świata — pisał — nie dowierzałem własnym oczom. Przed trzema laty znajdowałem się w Asch i przedzieram się przez lasy, chcąc przekroczyć granicę czeską... A teraz znajdowałem się u boku delegatów Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Japonii, Serbii, Grecji, Belgii i Portugalii. A teraz miałem dołączyć głos do głosów wszystkich

tych krajów i decydować o losach Europy.

Podsekretarz stanu amerykański ministerstwa marynarki Franklin Roosevelt przybył do Francji. Spotkał się z Fochem i odwiedził Brest, Bordeaux oraz inne miasta Francji. A przywódcy partii demokratycznej byli zrozpaczeni z powodu jego podróży ponieważ pragnęli wystawić jego kandydaturę na gubernatora stanu Nowy Jork. W Owidie żołnierze 3-go pułku piechoty z trudem przyzwyczaiali się do surowej dyscypliny, jakiej wymagał od nich młody oficer, Francisco Franco, który nie dawno wrócił z Maroka

A INNI?

Wszystko działo się w 1918 roku... Przed 20 laty... Ghandi wówczas dawał Anglii dowody niezaprzecznego lojalizmu, a Charlie Chaplin zachęcony swoim powodzeniem, zainstalował się w Hollywood we własnym studiu. W Sztokholmie 12-letnia dziewczynka, która od pewnego dnia będzie nazywała się Greta Garbo, przygotowała się do objęcia posady w perfumerii a Albert Einstein mógł w dalszym ciągu prowadzić swe prace nad teorią względności dzięki rencie, jaką wypłacał mu rząd niemiecki nawet podczas wojny...

Dwadzieścia lat... To prawda. A tymczasem wówczas nie można było słuchać jazzu z Londynu przez zwykłe przekręcenie galki w aparacie radiowym, ani wsiąść do samolotu, aby udać się z Paryża do Londynu...



Półworny mord w Krzemieńcu

Ofiarą padł korespondent Syndykatu Emigracyjnego

Przed rokiem wielkie wrazenie w Krzemieńcu i Równem wywołało tajemnicze zniknięcie Władysława Krasickiego, korespondenta Syndykatu Emigracyjnego, którego żona pracowała w Krzemieńcu w wydziale powiatowym.

W chwili zaginięcia Krasicki posiadał przy sobie większą ilość paszportów zagranicznych podjętych tegoż dnia w Syndykatie Emigracyjnym w Równem i przeznaczonych dla emigrantów zamorskich. Niezależnie od tego podjął on znaczną sumę pieniędzy.

Z początku podejrzewano więc, że Krasicki stał w zmoście przestępcami politycznymi lub kryminalnymi i oddał paszporty do ich użytku. Ale zaraz odrzucono to podejrzenie, ponieważ stwierdzono, że udał się z Równa do Krzemieńca, zatrzymał się we własnym mieszkaniu, a następnie wszedł do niego zniknął.

Władze śledcze stanęły wobec wielkiej zagadki i prowadziły śledztwo z niezwykłą skrupulatnością, aż wreszcie po roku zostało ono uwieńczone odnalezieniem spalonych szczątków zwłok. Popiół oddano do chemicznej analizy, a z najdrobniejszych nawet szczątków zrekonstruowano z misterną precyzją czaszkę i użębienie zamordowanego i w ten sposób ustalono, że są to szczątki po Krasickim, którego zamordowano, zwłoki poćwiartowano na drobne kawałeczki i spalono dla zatarcia śladów.

Luźne z początku poszlaki przeciwko Stanisławowi Goliaszowi, urzędnikowi wydziału powiatowego w Krzemieńcu, coraz bardziej zacieśniały się. Istnieje podejrzenie, że morderstwa dokonano na tle erotycznym i aresztowano Goliusza, który nie przyznaje się do winy.

Blisze śledztwo ze względu na dobro śledztwa są trzymane w tajemnicy.



Nr. 322
We
Los s
Jak to si
i stateczny
kopnął rod:
dyną ciotł
wyrzucił ją
Rzecz się
Pan Teof
Pan Teof
Początko
miał drezcz
był to było
Dopiero
bezpieczalni
dzień zwolił
Teofil prze
— Zwoln
nie ze mna
daleko!
I ciężko i
zy. Nie ba
go ogarnął
po śmierci
Sam jedge
rony, ani d
przyjaciół.
— Czy i
zapłacie? —
Z rodziny
jedyną ciot
— Może
Może ona n
leż uroń
Pośl na
ciotki. Zeb
kajac.
Przyszła
— Co s
chcesz?
— Ciociu
bym gloser
stem ciężko
— Nic ci
nła ciotka
bora!
Pan Teof
pokojem w
— Ciociu
Cay ciocia
rzeb?
Ciotka w
— Dłacz
ile? Krewn
mam na
— A cio
niez bardziej
ofil. — Czy
nad moim
Ciotka e
ła głowa.
— O, co
— Dłacz
— Bo ost
i mi dok
— Ciotu
nikogo nie
cioci, kto by
— Kiedy
placzu oczy
dzień nic n
— To ci
uroni? — j
— A po
oczy psu?
Egoizm c
Teofila. Ze
usiadł na łó
— To tak
ryknął — D
niaka oczu
na złamanie
po mojej ś
tycia poplac
Pomimo
z łózka, koj
wziął ją za
Potem wr
się ze zmart
zaputrzyć

Wesoły Kącik

Los samotnego

Jak to się stało, że spokojny i stateczny kawaler, pan Teofil, kopnął rodziną i w dodatku je...

Sfałszowany testament syna cara Aleksandra III

34 miliony franków dostało się w ręce dwóch awanturników — Jeden z milionerów żyje obecnie w nędzy — Sensacyjny proces odsłania kulisy niebywałej afery

PARYŻ. Przed sądem paryżkim toczy się od poniedziałku rozprawa przeciwko 80-letniemu emigrantowi rosyjskiemu Aleksandrowi Starickiemu...

Siostra zmarłego admirała, przebywająca na emigracji, testament zakwestionowała. Jednakże sądy paryskie po rozpatrzeniu sprawy i po wysłuchaniu Starickiego jako świadka...

z Wolsfeldową i Derensem oraz Starickim sfałszowali cały testament.

Wolsfeldowej wypłacano tylko 6 mln. fr., Derensowi półtora miliona franków.

Starickij za swoje usługi w fałszerstwie otrzymał półtora miliona franków i żyje obecnie w nędzy w Paryżu...

która po otrzymaniu pieniędzy opuściła go.

Starickij tłumaczy się przed sądem, że sfałszował testament w przekonaniu, iż admirał Aleksiejew, który był jego znajomym, istotnie zamierzał zapisać swej przyjaciółce pieniądze.

W czasie rozprawy stwierdzono, że główni sprawcy fałszerstwa Chasinowie ojciec i syn, którzy obecnie uznani zostali za zaginionych, bawili przed parut tygodniami w Paryżu.

KASZEL UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ŻYWKOKOSTU ŚWIEŻEGO Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY WAWA MIODOWA 14. Flakon 3 złote

Jesienna sesja parlamentu we Francji zapowiada się burzliwie

PARYŻ. O północy z wtorku na środę wygał termin pełnomocnictw dla rządu Daladier. W ostatnim jeszcze momencie w dzienniku urzędowym ukazało się 19 nowych dekretów...

wydatki, wywołało w gabinecie wyraźne napięcie stosunków między min. Reynaud a zainteresowanymi ministrami kolonij, handlu, robót publicznych, rolnictwa i marynarki.

Wobec wygaśnięcia pełnomocnictw coraz bardziej na porządek dzienny zainteresowania kół politycznych wchodzi sprawa zwolnienia izb. Cała prasa zgodnie wyraża przekonanie, iż jesienna sesja parlamentarna zapowiada się bardzo burzliwie i że zaraz na początku zebrań się parlamentu przed rządem

Daladier stanie sprawa sformowania nowej większości parlamentu.

Komuniści i socjaliści deklarują z góry zdecydowaną opozycję. Prawica natomiast, zachowując rezerwę, formuluje na łamach prasy warunki polityczne, na jakich byłaby skłonna udzielić poparcia gabinetowi Daladier.

Warunki te krystalizuje prawica w trzech punktach: 1) odroczenie wyborów, 2) reforma ordynacji wyborczej, 3) rozwiązanie partii komunistycznej.

Tajemniczy wybuch na statku

Sprawa zajęło się ministerstwo sprawiedliwości

NOWY JORK. Dochodzenia, prowadzone przez amerykański urząd morski w sprawie wybuchu, wskutek którego niemiecki statek motorowy „Vancouver” poważnie uszkodzony został w dn. 3 listopada w zatoce San Francisco, zostały odroczone na czas nieoznaczony.

Minister gospodarstwa Roper oświadczył wczoraj, iż wybuch spowodowany został widocznie jakimś działaniem zewnętrznym, wobec czego dalsze dochodzenie należało przekazać ministerstwu sprawiedliwości.

nym, wobec czego dalsze dochodzenie należało przekazać ministerstwu sprawiedliwości.

Żądania prez. Roosevelta

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zapowiedział, iż żąda od kongresu uchwalenia nowych ustaw, upoważniających siły zbrojne Stanów Zjednoczonych do interwencji w obronie jakiegokolwiek kraju kontynentu amerykańskiego przeciwko wszelkim napaściom z zewnątrz.

Zderzenie podługu z parowozem

BRUKSELA. Na dworcu Atl zderzył się pociąg osobowy z manewrującym parowozem. 10 osób zostało rannych w katastrofie.

CHRONIĆ ZDROWIE!

OLLA GUM? Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Międzynarodowe Towarzystwo popierania emigracji Żydów

Zebrano już na cele Towarzystwa milion florenów

HAGA. Uczyniono tu pierwszy krok w kierunku stworzenia towarzystwa międzynarodowego dla kolonizacji żydowskiej. Organizacja ta ma popierać emigrację Żydów z Europy środkowej i ułatwiać im kolonizację na niektórych terytoriach.

15 b. m. we wtorek nastąpiło ukonstytuowanie się towarzystwa, przy czym zebrano od razu na cele towarzystwa przeszło milion florenów.

WODA MINERALNA W DOMU! WICHY, EMS, KARLSBAD. A.P. KOWALSKI

KUPON na BEZPŁATNĄ próbę tabletek WODY MINERALNEJ. Po otrzymaniu niniejszego kuponu Fabryka Chem. Farm. AP. KOWALSKI Warszawa, Sienna 39 przesyła bezpłatnie...

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn). CZWARTEK, DN. 17.XI. 38 R. 6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „W takt muzyki”. 11.25 Marsze i walce. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Świat w kolorach”. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Problem surowców. 16.40 „Polskie pieśni historyczne”. 17.20 Nasze sprawy. 17.30 Utwory fortepianowe. 17.55 Por. akt. (w Krakowie). 18.30 O tytułach muzycznych. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.10 Teatr Wyobraźni. 22.00 Koncert wieczorny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.55 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów). 14.00 Zespół Aleksandra Junowicza. 15.00 Koncert rozrywkowy. 15.40 Sa morząd w Polsce. 16.00 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Obiad po skończonych lekcjach”. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Utwory Edwarda Griegera. 22.00 „Co nowego w życiu Europy wprowadził wiek XIX?”. 22.20 Muzyka taneczna.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Tajemnica Czarnego Damy

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Staruszkowie ukryli Poradzkiego przed pościgiem, a następnego dnia z rana pożyczili mu pieniądze na dalszą podróż.

Może i było to szczęście Poradzkiego, że nie miał dostatecznej sumy pieniędzy, by natychmiast powrócić do domu.

Bo poza tym, że poszukiwano go w okolicy, jako niebezpiecznego szaleńca, — dała Irena znać o wszystkim swej bandzie w Polsce. Dom jego stał natychmiast okrążony ludźmi z „Bractwa Białych” w taki sposób, by Seweryn Poradzki nie mógł powrócić do domu żywy i opowiedzieć policji o wszystkim.

Los jednak chciał, by Poradzki, osłabiony takimi przejściami, powrócił do swego domu... Jakież jednak jeszcze ciężkie przejścia czekały tego wcześniej postarzałego, złamanego człowieka.

Pieniądze, które otrzymał, nie starczyły mu nawet na przejazd do Berlina... A w drodze musiał posilić się, nie potrafił wyciągnąć ręki po prośbie.

Dopiero teraz przekonał się Poradzki, jak to ciężko kroczyć człowiekowi po równej drodze, gdy się raz w życiu poślizgnie.

Po opuszczeniu pary staruszków, którzy pospieszyli mu z pomocą, opracował sobie Poradzki cały plan działania.

Powrócił do Berlina: pamięta adres dwóch firm z którymi pozostaje w zżytych stosunkach...

Wnet jednak musiał się wyrzec tej myśli: stało się to z chwilą, gdy po długim czasie, ujrzał siebie po raz pierwszy w lustrze małej stacyjki kolejowej, gdzie oczekiwał nadejścia pociągu...

Stanął jak wryty, przyglądając się obcej, postarzałej zupełnie twarzy.

— To mam być ja? — pytał sam siebie, z wciąż rosnącą trwogą.

Długo, odruchowo potrząsał rozpaczoną głową: rozpacz nie opuszczała go, wydało mu się, że śni i dłońmi począł wodzić po swej twarzy.

A więc to jest on, Seweryn Poradzki?

Stara, zmarszczona twarz. Zapadłe policzki. Głęboko osadzone, bezbarwne oczy. Ani jednego ciemnego włosa. A takiego odzienia powstydziliby się nawet porządny zebrał.

A więc to jest on?

Kiedyż to się tak zmienił? — dziwi się sam siebie. — Czyżby zmienił się owej nocy, gdy uciekał z domu oblakany? A więc prawdą jest, że człowiek może pod wpływem cierpienia zesiwieć w ciągu jednej nocy?

I to wszystko sprawiła ona, diabliska Irena? Ach, jakże byłby szczęśliwy, gdyby jej nie poznał.

I gdy stwierdził zmianę na swojej twarzy, zrezygnował z chęci zwrócenia się do znajomych firm w Berlinie.

Tak, tak, przypomina sobie wszystkim z nimi zawarte transakcje. Mógłby im przypomnieć nawet rachunki, ale czy może w takim odzieniu przyjąć do tych firm? Któż mu uwierzy, że jest Sewerynem Poradzkiem? Nie znali się przecież nigdy osobiście. Wszystko było załatwiane przez pocztę, albo za pośrednictwem banków. Czy w takim stanie woźny wpuścił go do gabinetu dyrektora?

O, ciężka rzeczywistość nauczyła go, jak ma się odnosić do ludzi. Rzadko który zechce mu okazać ludzkie uczucia, rzadko który zechce otworzyć przed nim swe serce i kieszeń. Na ogół ludzie skłonni są tylko rzucić kamieniem w upadłych, uciemiężonych...

Wspomina więc ze zdziwieniem tych dwoje staruszków, którzy okazali mu tyle serca i dobroci, w czasie, gdy wszystkie drzwi były przed nim zamknięte.

Nigdy im tego nie zapomni! Odwdzięczy się im tysiącrotnie, tak jak obiecał. Ale wie, że tacy ludzie są rzadkością, że więcej być może nie napotka podobnych do nich ludzi na drodze swego życia...

W kilku pismach zauważył ogłoszenie, że szuka się oblakanego „Zygmunta Łabędzkiego, który przed kilku dniami zbiegł z domu wariatów, i prosi się każdego, kto go spotka, by natychmiast przekazał w ręce policji. Łabędzki jest niebezpieczny dla otoczenia”.

Idzie więc Poradzki na piechotę z miasta do miasta, ze wsi do wsi z opuszczoną głową, z bladą twarzą...

Ale nikt go nie zaczepia, jest przecież spokojny i cierpiący; komu wpadłoby do głowy, że ten nie szczęśliwy człowiek jest oblakany?

Seweryn Poradzki nie zwraca się również do nikogo. Wierzy, że osiągnie swój cel, tylko Halina i dzieci uwierzą mu, poznają go od razu... Wobec nich nie będzie zmuszony legitymować się...

Ta oto myśl dodaje mu otuchy i odwagi. Czy jednak osiągnie tą drogą swego celu? Czy nie upadnie wycieńczony z sił?

Sprzedził palto, zegarek i jedyny pierścionek, jaki mu pozostał. Nie zauważył tego, że zmienił się jeszcze bardziej: w twarzy jego nie ma już ani kropli krwi. Sprawia wrażenie maski z wosku...

Czyż wypadnie mu paść tak na środku ulicy? Tego dnia nie miał jeszcze nic w ustach, organizm jego jest wycieńczony, może powinien zaryzykować zameldować o wszystkim policji? Może napisać do domu?

Ale opatrność, która go wzięła w swą opiekę i prowadziła go do celu, nie dała mu i teraz zginąć. Wypadło mu wychylić kielich goryczy do dna.

Gdy pewnego razu stał tak złamany i rozpaczony, nagle poczuł, jak mu coś pchają do ręki. Wnet usłyszał jakiś głos:

— Weźcie staruszkule... Niech pan zje! Pan jest na pewno głodny...

Dreszcz przebiegł po jego ciele, a najbardziej drżała dłoń jego gdy mu podano bułkę ze świeżą szynką:

— Jedz staruszkule, to jest zupełnie świeże...

Poradzki nie spostrzegł nawet twarzy tego człowieka, widział tylko jego plecy, gdy się odwrócił i poszedł dalej...

Jakiś ból nieukojeony chwycił go za gardło. Ale instynkt życia, który jest w każdej żyjącej istocie nie dał mu zginąć, te też mocno trzymał w swym ręku bułkę. Drżącą ręką ponosił ją do swych ust.

Pierwszy kęs zebrał, który połknął wraz z łzami goryczy... (Dalszy ciąg jutro)



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Tomkowa opowiedziała Nelly, czym zajmuje się jej „ojciec”.

— Możesz na mnie polegać mammo... Dam mu należyte odprawę...

Ale w głębi serca Nelly żalowała, że użyła tych słów. Mimo wszystko czuła litość dla „ojca”. Był przecież zawsze dla niej taki dobry. A obecnie? Przecież tak ją kochał... Ciągle ją caluje. A gdy matka krzyczy na niego, aby przestał, Nelly się zdaje, że matka jest zazdrosna o nią, dopada więc wówczas do matki i zaczyna ją całować...

— Tak — pomyślała Nelly — nie powinnam być na niego zła. Powinnam mu tylko pomóc. W gruncie rzeczy jest przecież dobrym ojcem i człowiekiem o niezłym charakterze. Warunki wytrąciły go tylko z równowagi... Tak, słyszałam i czytałam o tego rodzaju wypadkach... „Matka” ma rację... Nie wolno go opuszczać... To mogłoby jeszcze gorzej na niego wpłynąć...

Nagle Tomkowa pociągnęła ją za rękaw i odciągnęła o kilka kroków od bramy, rzekła z przerażeniem:

— Czy słyszysz, Nelly? Nareszcie wychodzą... Szybkim krokiem oddaliły się o jeszcze kilka kroków i ukryły się za szerokim drzewem stojącym na skraju chodnika. Zaraz z bramy wyszło kilku mężczyzn, wśród których znajdował się również Tomek. Nelly i Tomkowa poznały jego głos.

Po kilku chwilach pochłonęły ich ciemności nocy.

Dopiero wówczas Nelly z „matką” weszły do mieszkania. „Goście” pozostawili dwie puste butelki po whisky i powietrze przepojone dymem papierosów. Tomkowa i Nelly ogarnął taki wstyd, że nie mogły sobie spojrzeć w oczy. Ponieważ było już bardzo późno, Nelly udała się do swojego pokoju i położyła się do łóżka.

Ale nie mogła zmrzyć oka przez wiele jeszcze godzin. Tajemnica, którą jej zdradziła „matka”, nie dawała jej spokoju.

— W jaki sposób można ocalić nieszczęśliwego ojca? — pytała się siebie.

I w końcu zmęczona Nelly zasnęła, nie przeczując wając wcale, co przyniesie jej następny dzień...

Tak, już następnego dnia spotkała Nelly wielkie szczęście, którego wcale nie przeczowała.

— Szczęście bowiem nie posługuje się posłami, i nigdy nie zawiadamia o tym, że nadchodzi... Przychodzi samo i to zupełnie niespodzianie...

I właśnie tak nieoczekiwanie zapukało ono nagle do serca Nelly.

Przybyło ono w godzinę po przyjściu Nelly do pracy, która uroczo uśmiechała się z za lady do kupujących, będąc najpiękniejszą, najwspanialszą reklamą...

Stary William Hopkins, doświadczony, dzielny kupiec, od dawna już spostrzegł, że nie oszukał się na ładnej sprzedawczyni, Nelly. Kasa wyraźnie wskazywała, że od czasu jak zaangażował ją do pracy w swej perfumerii, zwiększyła się znacznie ilość kupujących... Do jego stałych klientów, którzy w poważnej mierze rekrutowali się z kobiet, doszli inni kupujący: elegancy młodzieńcy, oraz starsi panowie. Prawie codziennie zjawiali się w sklepie, aby coś kupić i czekali na to, aby obsłużyła ich Nelly, chcąc przy tej okazji zamienić z nią kilka słów i spojrzeć w jej wspaniałe oczy...

Pozostałe sprzedawczynie w perfumerii, które przyroda nieco skrzywdziła, zapominając podkreślić ich urodę, w skrytości ducha nienawidziły Nelly, najmłodszej i najładniejszej wśród nich. Bały się jednak otwarcie wykazywać, jakie do niej żywią uczucia, a odwrotnie poprzychlebiały się jej. Mimo zawiści zdawały sobie sprawę, że Nelly przynosi im wiele korzyści... Dzięki bowiem Nelly, która przyciągała klientelę, mister Hopkins traktował lepiej wszystkie sprzedawczynie i patrzył przez palce na wiele ich błędów i przewinień... Powodzenie Nelly przysłało do wszystkich...

Tego dnia, w chwili gdy Nelly załatwiła jedne

go z kupujących i zamierzała przystąpić do drugiej, go, otworzyły się nagle drzwi gabinetu szefa. Mister Hopkins wysunął głowę i zawołał:

— Miss Nelly! Proszę wejść do mnie!

I drzwi zamknęły się z powrotem.

Wszystkie sprzedawczynie zwróciły uwagę na słowa szefa i instynktownie skierowały wzrok na Nelly.

Co to ma znaczyć?

Zwyczajny mister Hopkins, gdy miał skarcie jedną ze sprzedawczyń, za jej niedbałość lub złe traktowanie klienta, nie czynił tego z miejsca. Czekał do wieczora, gdy zamykano sklep, gdy zniknął ostatni kupujący.

A tu nagle wzywał Nelly do siebie...

Najsilniej była tym oszłomiona Nelly. Serce zaczęło walić jej jak młotem i rumieniec pokrył jej twarz. Nagły dreszcz, który ją przebiegł, miał taki skutek, że wypadł jej z rąk flakon z drogiem perfumami, jaki zamierzała pokazać kupującemu. Odetchnęła z ulgą, gdy stwierdziła, że flakon nie rozbił się.

— Czego chce ode mnie szef? — pytanie to nie dawało jej spokoju.

Z wielkiego oszłomienia nie mogła ruszać się z miejsca i z błyskawiczną szybkością przemyslały jej przez umysł następujące myśli:

— Czy coś przeszkrobałam? Czy ktoś z kupujących złożył na mnie skargę?...

— A może mister Hopkins zamierza wymówić mi posadę? — pomyślała nagle z przerażeniem.

Przypomniała sobie bowiem, jak przed kilkoma dniami szef denerwował się, gdy był niezadowolony z jednej ze sprzedawczyń i oświadczył:

— Tak! Już najwyższy czas, abym zmienił personel! Niech inni, niech moi konkurenci również zawołają „przyjemności” posiadania tego rodzaju sprzedawczyń!

Nelly już wówczas była przekonana, że również i ją miał mister Hopkins na myśli... Mówił przecież o całym personelu... A ona była najmłodsza, najkrócej pracowała w jego przedsiębiorstwie...

— Tak, — była przekonana Nelly — zaraz mister Hopkins oświadczy mi, że ma mnie dość, że mogę sobie pójść...

I cios ten musiał ją spotkać właśnie w chwili gdy przypuszczała, że dostanie podwzłkę, że będzie więcej zarabiała, aby móc wyciągnąć „ojca” z bagna, w którym coraz bardziej grzązł...

Myśl ta całkowicie przybiła ją na duchu. Nie słyszała wcale, jak pozostałe sprzedawczynie szeptały jej do ucha:

— Nelly ruszaj się, przecież szef cię woła!... (Dalszy ciąg jutro)

Przedruk wzbroniony



PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet „Stand In” - ludzie bez jutra

Autor był obecny w atelier podczas nakręcania filmu „Ośma Zona Sinobrodzkiego”. Jedną ze scen filmu rozgrywa się w księgarni paryskiej, z której, przez oszklone drzwi, widzi się ruch panujący na ulicach Paryża. Scena ta była nakręcona w Hollywood.

39. Jak nakręcono się tę scenę w Hollywood, zapytają czytelnicy?

Za pomocą pomyslowego, ale zarazem bardzo prostego triku. Za dekoracją w odległości dwóch metrów od zewnętrznej strony oszklonych drzwi znajduje się wielki czarny ekran. Podczas gdy aktorzy grają wśród dekoracji — księgarni paryskiej, wyświetla się na tym ekranie film zrobiony w Paryżu i przedstawiający ulicę.

Światło jest tak dokładnie zrównoważone, uzgodnienie akcji na ekranie i w „księgarni” jest tak doskonałe, że odnosi się wrażenie, iż statyści, którzy wchodzi lub wychodzą z księgarni przez szklane drzwi, mieszają się z tłumem wyświetlanym na ekranie.

Złudzenie jest tak całkowite,

że ja, znajdując się w studio, w niektórych chwilach miałem wrażenie iż nagle zostałem przeniesiony do Paryża, iż przez te oszklone drzwi widzę rzeczywiście Łuk Triumfalny i Pola Elijskie.

Przechodzi się następnie w atelier do nakręcania innej sceny. Tym razem jest to sypialnia o białą białą satyną. Dla Amerykan symboliem wyrafinowanego luksusu jest bowiem biała satyna.

Znów ustawia się odpowiednio aparat i nastawia się światła. Trwa to nieskończenie długo. Pomocnicy reżysera krzyczą na całe gardło i gorączkowo wymachują rękoma. Lubitsch zaś znów zaczął spacerować po atelier w zamyśleniu. Ma on w pióro cygara na twarzy, na ubraniu, lecz nie zwraca na to uwagi. Jest bowiem tak zamyślony, że nie widzi, co się wokół niego dzieje.

Wśród dekoracji widzę Gary Coopera i Claudette Colbert, którzy posłusznie podnoszą się, siadają i znów się podnoszą. Mechanicy, krzyczą do nich „uwaga!”, pomocnicy obracają nimi jak lalkami, trzymając ich za ramiona.

— Gwiazdy są bardzo łagodne — pomyślałem, — a przy tym mało się je tutaj szanuje.

Przyjrzałem się jednak lepiej obu gwiazdom i stwierdziłem ze zdumieniem, że to ani Gary Cooper, ani Claudette Colbert. Byli to tylko aktorzy, którzy ich dublowali, ich „stand in”, jak nazywa się ich w żargonie filmowym.

Każda gwiazda ma swego „stand in”. Zawsze tego samego, który nakręca z nią każdy film. Jest to jedyna osobistość, która nie może mieć w Hollywood żadnych nadziei na przyszłość. Nikt nie zwraca na „stand in” uwagi, nikt nie traktuje go poważnie. On bowiem nie gra, ani nie mówi, musi tylko godzinami stać w oślepiającym świetle reflektorów. Wymaga się od niego wyłącznie, aby był tak samo zbudowany, miał tę samą cerę, ten sam kolor włosów, oraz ten sam sposób bycia co gwiazda, która tymczasem wypoczywa w swej kabinie. Otrzymuje on tę samą pensję co statysta, ale jest pozbawiony na dzień wybiecia się, którą żywi najlichszy nawet statysta. Nawet jeśli ma talent, nie będzie miał nigdy okazji wykazania go, a jeśli przypadkiem ktoś o tym nawet wie, wspomnienie gwiazdy, którą odtwarza, każe o tym zapomnieć.

Nie było jeszcze wypadku, aby „stand in” wybił się. Dzieje „stand inów”, którzy kręcili obecnie zamiast Claudette Colbert i Gary Coopera są niezwykle wzruszające.

Przed piętnastu laty, młode dziewczęta Claudette Colbert i Katarzyna Risley, poznały się i serdecznie się zaprzyjaźniły. Oboje czuły powołanie artystyczne i obie marzyły o wielkiej karierze artystycznej. Claudette pragnęła być malarzką, a Katarzyna muzyką.

Los jednak chciał inaczej. Pewnego wieczoru Katarzyna poznała na balu młodego oficera. Młodzi ludzie pokochali się z pierwszego wejrzenia i wkrótce się poślubił. Po ślubie Katarzyna musiała opuścić Nowy Jork, aby

udać się wraz z mężem do jego garnizonu na Zachód i przyjaźniółki rzewnie płakały przy rozstaniu.

Z początku korespondowały ze sobą, ale z biegiem czasu kontakt urwał się i zapomniały o sobie. Claudette w międzyczasie pozostała wielką gwiazdą i była szczęśliwa, a Katarzyna cierpiała coraz więcej. Gdy pierwszy czar miłości przysnął, okazało się, że mąż jej jest nieznosnym człowiekiem i po kilkuletnim pożyciu, pomimo że miała troje dzieci, rozwiodła się z nim, zabierając z sobą dzieci. Wkrótce znalazła się bez środków do życia. Postanowiła wówczas zwrócić się o pomoc do swej dawnej przyjaciółki, Claudette i odwiedziła ją w Hollywood.

Claudette z trudem poznała w tej zniszczonej, zaniedbanej kobiecie, Katarzynę. Gwiazdę serdecznie wzruszyła opowieść przyjaciółki. Wystarała się dla niej o pracę w wytwórni, w której pracowała i Katarzyna stała się jej „stand inem”. Dawna przyjaciółka odzyskała z dawną siłą i teraz często widzi się je razem. Noszą te same suknie, mają ten sam kolor twarzy i ten sam usmiech.

Istnieje tylko ta różnica, że Claudette Colbert zarabia dwa tysiące dolarów dziennie, a Katarzyna siedem.

Slim Talbot „stand in” Gary Coopera jest również jego starym kolegą. Obaj byli kowbojami w Teksasie i gdy Gary wybił się, sprowadził Slima do Hollywood. Talbot, wysoki, kościsty mężczyzna, jest bardzo dobrym gimnastykiem i sportowcem. Zarabia on wcale nieźle, ponieważ jest „stand inem” jeszcze innych aktorów i wykonuje zamiast nich niebezpieczne czynności. Skacze w nurty rzeki z wysokiej skały, wyskakuje z płonącego samochodu, lub trzyma się zębami liny zawieszanej nad przepaścią. Jest on jedynym „stand inem”, jakiego poznałem, który nie jest przybity na duchu i nie skarży się na swój los. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że lubi karkołomne czynności i czuje się w swoim żywiole, gdy igra ze śmiercią.

Jutro:

„Gary Cooper bije Claudette Colbert”

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Nasz wielki konkurs filmowy

Ósma lista zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś ósmą listę kandydatów i kandydatek, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

- 43. Edward Buczek, Warszawa
 - 44. Jadwiga Juraszek, Warszawa
 - 45. Barbara Wysocka, Wilno
 - 46. Eugeniusz Gawart, Grodzisk
 - 47. Władysława Bachlińska, Warszawa
 - 48. Władysław Rola, p. Łosiec
 - 49. Romuald Michalczyk, w. B.ernaty Średnie
 - 50. Maria Dorosz, Włochy
 - 51. Irena Wysocka, Wilno
 - 52. Leokadia Kulczewska, Włocławek
- JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

Puder witaminowy



KUPON

Imię

Nazwisko

Adres

.....

kolor dotychczas używanego pudru

PENNY Gilet PARIS

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘŻCZYŹN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym użyciu witaminowego pudru „Penny”, cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa. Pamiętajcie Piękne Panie! Wdźwięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.

Bezpłatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego na gr. 15 pod adresem—firma „Gilet”, Warszawa — Wronia 71.

Kalendarz dnia

CZWARTEK

17 Listopada

Salomei p. Grzegorza Lud.
Słowiański: Zbisała wa.
Słońca wsch. 6.59, zach. 15.42.
Księżycy wsch. 1.35, zach. 13.28.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1648. Wybór Jana Kazimierza królem Polski.
1796. Car Paweł wypuszcza Kościuszkę z więzienia.
1834. Zmarł Maurycy Gosławski, poeta i powstaniec.
1918. Zaciekle walki z Ukraińcami o Lwów.

PRZYŚŁOWIA LUDOWE:

Od świętej Salomei,
Zima jest w nadziei.

RADY PRAKTYCZNE:

Jabłka zimową porą przechowywać w miejscu chłodnym i suchym ułożone na półkach luzem, aby się nie stykały.

CIEKAWY WIADOMOŚCI:

W ciągu 60 minut zakłady samochodowe na świecie wypuszczają około 700 nowych samochodów.
W Afryce największym jeziorem jest Wiktorija, mające obszar 68.500 kilometrów.

Proszek od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.

KOWALSKINA

stosuje się również

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Na małej wokandzie...

Noga wołowa

czyli: „Zawile odpowiedzi”

(A. E.) Przed Sądem Grodzkim stanęła pani Matylda Dzieśliworska, właścicielka przedsiębiorstwa, które w Małopolsce się „wyrab mięsa”, na Pomorzu „rzeźnictwo”, a w b. Kongresówce „jatką” po prostu nazywa.

Akt oskarżenia zarzucał wspomnianej pani, iż uderzyła nogą wołową niejakiego pana Klemensa Zupanka, za który to czyn grozi kara aresztu do 1 roku.

Jak się okazało na rozprawie, pani Matylda jest osobą, która nie umie odpowiadać jak należy na pytania.

— Pani nazywa się Dzieśliworska, czy tak? — pyta sędzia.

— Nie. Z męża tak się nazywałam, ale teraz obecnie Kurkowska się wabię.

— Więc mąż jednak nazywa się Dzieśliworski?

— Owszem, proszę sądu, ale z tem draniem nie żyję, więc się wabię Dziurkowska, ponieważ z Tadeuszem Kurkowskim mam okoliczność.

— Czy przyznaje się pani do uderzenia pana Zupanka nogą wołową?

— Proszę sądu, nie mogę spaścię, co akuratnie w ręku trzy

małam, czy nogie wołowe, czy szponder, czy może w ogóle cięlecinę.

— Ale uderzyła pani czymś pana Zupanka, tego, co tu stoi?

— Także samo detalicznie rozpoznać nie mogę, bo krótko widząca jestem, skutkiem czego nawet przy sprzedaży się często mylę i klejntkom kości zamiast mięsa wtykam.

— Ale że jakiegoś mężczyznę pani uderzyła, to chyba pani pa mięta?

— Panie sędzio szanowny, jak by to właściwie, he, hm...

— Proszę odpowiedzieć!

— Bo ja wiem... trudno mi tak... bo niby jakby to...

Wymijające zeznania pani Matyldy zdenerwowały bardzo pana Zupanka. Trzasnął pięścią w pulpit:

— Czy oskarżona słyszała pytanie sądu?

Pani Matylda krzyczy:

— Czy co słyszałam?!

— Pytanie sądu.

— Ech! Też pytanie!! A w ogóle idź pan do diabła.

Sąd skazał panią Matyldę na dwa tygodnie aresztu.

Głód grozi Żydom w Niemczech

(Początek na str. 1-ej). wano 35.000 Żydów, inni znów są zdania, że 50.000, a inni, że tysiące umieszczono już w obozach koncentracyjnych.

Opowiadają, że wielu Żydów wolało odebrać sobie życie, aniżeli oddać się w ręce policji. Tak na przykład jeden z największych bankierów, Zycki, pozabawił się życia w chwili, gdy policja wkroczyła do jego mieszkania.

Według dotychczasowych po-bleźnych obliczeń straty, poniesione przez Żydów w samym Berlinie, wynoszą około 13 milionów marek. Ponieważ Żydzi muszą na własny koszt naprawić zrujnowane przedsiębiorstwa przed oddaniem ich w ręce aryjskie, nałożona kontrybucja w wysokości miliona marek jest w zasadzie znacznie wyższa.

Tak przedstawia się sytuacja w samym tylko Berlinie. Nie inaczej wygląda ona na prowincji. — Do Berlina napływają alarmujące wieści z prowincji o gwałtownych rozruchach antyżydowskich, które objęły cały kraj.

Po podcięciu korzeni, z których ludność żydowska czerpała soki, po zniszczeniu podstaw ekonomicznych życia żydowskiego, ulice Berlina po dwóch dniach rozruchów wróciły do normalnego wyglądu. W wielu zniszczonych sklepach wstawiono już szyby i wywieszono

tabliczki: „Przedsiębiorstwo przeszło w ręce aryjskie“.

Do tej chwili na terenie całej Rzeszy 4000 przedsiębiorstw żydowskich zostało przejętych i funkcjonuje już normalnie pod zarządem aryjskim. Między innymi utworzone konsorcjum Niemców sudeckich przejęło zarząd 3 wielkich magazynów bławatnych: Neumanna, Lewandowskiego i Oberskyiego. Również i olbrzymia fabryka gilz do papierosów Garbatego zmieniła właściciela.

NIEOPISANA PANIKA WŚRÓD ŻYDÓW.

Trudno opisać panikę, panującą wśród ludności żydowskiej w Rzeszy. W dniu rozruchów właściciele sklepów, dowiedziawszy się o demolowaniu ich sklepów, wybiegli na ulicę, aby ratować dobytek. Było to jednak niemożliwe. Część towarów była bowiem całkowicie zniszczona, a ta która ocalała od pogromu i ognia była zata-piana przez straż ogniową.

Wieść o ostrych ustawach antyżydowskich tak przybiła na duchu Żydów, że wielu z nich popełniło samobójstwo. Żydzi którzy zdołali oprzeć się rozpaczy, biegli do konsulatów: francuskiego, angielskiego i amerykańskiego o wizy, aby wyjechać za granicę.

Nastroj paniki wśród Żydów rośnie w dalszym ciągu i epidemia samobójstw szerzy się w zaskakujący sposób. Wszystkie organizacje żydowskie poza „Hilfsvereinem“ są zamknięte. Wszystkie żydowskie instytucje dobroczynne są nieczynne, wskutek aresztowania kierowników.

Wskutek represyj Żydzi są do tego stopnia przybiti na duchu, że obawiają się głośno mówić i tylko szepcemy o nich, do których mają stupro-

centowe zaufanie opowiadają o rozmiarach prześladowań. Obawiają się ponadto wychodzić na ulicę, to też na mieście zupełnie nie widać ludzi o nie aryjskich twarzach.

W Berlinie krążą pogłoski o tym, że rząd Rzeszy zamierza wprowadzić oficjalne ghetto dla Żydów. W większych miastach mają być utworzone specjalne dzielnice dla Żydów.

Handel i przemysł żydowski ma być ograniczony do minimum, ma zaspokajać wyłącznie potrzeby żydowskie.

Żydom mają być wydawane specjalne racje żywnościowe i ma się wyznaczyć ustawowo, jakie majątek mogą posiadać. Dzielnice żydowskie będą otoczone murem zakazów, uniemożliwiających wszelki kontakt z aryjczykami.

Ma się podobno wprowadzić w pociągach specjalne wagony, lub przedziały dla Ży-dów.

Do ghetta mają też być włączeni aryjczycy, którzy nie rozwiedli się z żonami pochodzenia żydowskiego.

Pogłoski te noszą cechy prawdopodobieństwa ponieważ już obecnie ghetto jest częściowo wprowadzone. Z tego względu w niektórych miastach Żydzi są skazani na śmierć głodową, ponieważ nawet za pieniądze nie mogą kupić środków żywności.

Uchwały Rady Ministrów

Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto szereg projektów dekretów prezydenta R. P.

Między innymi przyjęto projekt dekretu o zjednoczeniu z Rzeczpospolitą Polską ziem odzyskanych w listopadzie 1938

Zginęło 2-ch lotników

LONDYN. Samolot wojskowy uległ wczoraj wieczorem katastrofie pod Stradisshall w hrabstwie Suffolk.

Dwóch lotników poniósł śmierć.

Przygniety maszyną

W Okoninie, pow. grun-dziański podczas ustawiania młockarni w zagrodzie rolnika Franciszka Tomaszewskiego maszyna przygniotła 21-letniego robotnika Konrada Kręckiego tak nieszczęśliwie że doznał on par-knięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.



Było to w... adiutant w... dobie wywi... działalności... Czaras... ów. Do... do dowody... zażądał b... zowanego pr... Gdy pò ki... znow, zniczi... posłał do... która wspò... która wykonan... z granic... Do Sarajew... się w we... serbski... w pałacu tronu... wówiec spra... między... Na zebrani... organizacji terro... zatwierdził... planach sw... przeciwdział... zawiadom... kowozów nik... wynda o n... na dworze... następcą tro... by mógł... do Arcyksiąż... do Brni i Herc... pododoberscy... się, by go... ułicami Sar... wówiec bomb... tronu... owi dzie s... dal celnym s... Inni spisi... do karto... Policia wy... rzadzono do... Anieli ual... w drugim bl... z trzymając p... Aniele, od... góry serbskiej... wia wieść, k... Kika lat p... jak ciężko na... zmiolętni care

Dzikie metody reklamowe

Stosowane są oczywiście w Ameryce

Z Ameryki donoszą o nowych metodach reklamowych, które nie grzeszą zbyt estetyką, ale które podobno przynoszą wielkie korzyści przedsiębiorstwom.

Oto na przykład z Bronxu do Manhattan prowadzi wysoki most, przez który codziennie przejeżdżają tysiące samochodów. Do obu filarów mostu są przytwierdzeni dwaj olbrzymi Murzyni z czarnego kamienia z których każdy ma około 6 me-

trów wysokości. Do jeszcze czarniejszych ust każdego z nich przytwierdzona jest jakaś bliżej nieokreślona masa. Dopiero gdy na łuku mostu zapala się olbrzymi napis: „Używajcie tylko gumy do zucia W...“ widzi się, w ustach Murzynów gumę do zucia.

W pewnej chwili na ulicy wojorskiej można ujrzyć bójkę. Z wszystkich stron biegną na miejsce wypadku policjanci i

przechodnie. Tłum robi się coraz większy, a atmosfera staje się coraz bardziej napięta. Osrodkiem powszechnego zaciekawienia jest dwóch boksujących się mężczyzn. W końcu jeden z nich zostaje znokautowany, a zwycięzca oświadcza z radością:

— Zabrał mi on „ABC żarów-ek, która jest najlepsza na świecie!”

Przypadkowi świadkowie tej walki wybuchają śmiechem i rozchodzą się będąc przekonani, że „żarówka ABC” jest rzeczywiście najlepszą na świecie.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Frontem do Morza!

Zmiana rządu węgierskiego

BUDAPESZT. W dniu wczorajszym doszło do zmiany rządu węgierskiego. Ustąpienie rządu zostało umotywowane tym, że powrót do macierzy węgierskich ziem północnych otwiera w historii kraju nową epokę, która wymaga rekon-

strukcji gabinetu na szerszych podstawach.

Szefostwo nowego rządu objął Bela Imre. Zmiany nastąpiły na stanowiskach ministrów Rolnictwa, Sprawiedliwości, Obrony Narodowej i Przemysłu.

Makabryczne odkrycie w lesie

Dziki rozszarpały zwłoki obłąkanej

W lesie Mianowice — Lipie (gmina Książ Wielki) znaleziono pogryzioną czaszkę ludzką, kawałek klatki piersiowej, rękę w rękawie i ubranie kobiety.

Z odnalezionych na miejscu dokumentów ustalono tożsamość zwłok. Zmarłą była umysłowo chora Antonina Wło-

darczyk, ze wsi Antolki. 12 września b. r. wydalila się z domu i wszelki ślad po niej za-ginał. Przed tym często przeby-wała w lesie, gdzie upatrzyła sobie na mieszkanie dwa doły. Prawdopodobnie w jednym z nich zmarła z głodu, a po śmierci pogryzły ją dziki, które w tym lesie pojawiają się licznymi stadami.

Odzyskała wzrok

podczas... trzęsienia ziemi

Silne przeżycia, które pociągają z sobą wstrząs systemu nerwowego, bardzo często paraliżują na krótszy lub dłuższy okres działalność wzroku lub słuchu. Do rzadkości zaś należą wypadki, aby tą drogą człowiek odzyskał wzrok lub słuch.

mi, które wywołało wielką panikę w mieście.

Pani Mitchel posiadała na tyle przytomności umysłu, że po-biegła do kontaktu elektrycznego i przekreśliła go, aby nastę-pnie można było stwierdzić skutki trzęsienia ziemi i natychmiast udzielić pomocy ofiarom wypadku.

Kanadyjskie gazety podają właśnie o tego rodzaju wypadku. 63-letnia pani Kate Mitchel z Toronto w dzieciństwie przeżyła chwile niesamowitego strachu i wskutek tego straciła wzrok. Ostatnio w Toronto za-notowano lekkie trzęsienie zie-

Można sobie łatwo wyobrazić, jakie było jej zdumienie, gdy nagle ujrzała światło i kontury wszystkich przedmiotów, które z początku były zamglone, a które z każdą chwilą stawały się wyraźniejsze.

Pod Kołami tramwajów

poniosły śmierć dwie osoby

Dwa śmiertelne wypadki tramwajowe miały miejsce w Warszawie. Oba spowodowane zostały wskutek nieostrożności przechodniów, nie szanujących przepisów o ruchu pieszym i kołowym.

Pierwszy z nich wydarzył się na ulicy Grójeckiej. 13-letni uczeń szkoły powszechnej Edmund Lachmirowicz zam. na Okęciu wracał do domu. Nie chcąc placić za bilet chłopiec uszczepił się tramwaju linii „A”, wysiadając bądź też wyskakując, gdy zbliżał się konduktor. W pewnym momencie chłopiec wychylił się i spadła mu czapka. Lachmirowicz wyskoczył, stał jednak nieszczęśliwie, że do stał się pod koła przyczepnego wozu.

Na krzyk pasażerów motoro-wy zatrzymał wagon i pośpie-szono na ratunek nieszczęśliwe-mu. Pomoc okazała się jednak zbyt późna, koła tramwaju bo-wiem zmasakrowały ofiarę własnej nieostrożności.

Drugi wypadek wydarzył się na ulicy 6-go Sierpnia. Przed jednym z domów zatrzymała się taksówka z której wysiadł 63-letni inżynier rolnik Stefan Buszczyński, naczelny dyrektor firmy „K. Buszczyński i Synowie” zamieszkały przy ulicy

Marszałkowskiej 21.

Nie zważając na silny ruch inżynier usiłował przebiec w niedozwolonym miejscu przez jezdnię tuż przed nadjeżdżającym elektrycznym wagonem linii „M”. Rozpędzony wagon wpadł na Buszczyńskiego.

Ciężko rannego i nieprzytomnego inżyniera przewieziono do domu, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy zmarł.

Nowy kolarski rekord świata

Kolarz włoski Saponetti ustanowił nowy rekord świata na torze mediolańskim na dystansie 50 km., uzyskując wynik 1:08:02 godz.

Upřednio rekord świata w tej konkurencji należał do Fran-cuza Archambaud i wynosił 1:08:34 godz.

Krzesełm i... wazonem

bił parobka gospodarz z synem

W Godawku, gm. Wawer, wynikła bójka między ojcem i dwoma synami Dudzińskimi a parobkiem ich, Marianem Borkowskim. W czasie bójki jeden z Dudzińskich rzucił w Borkowskiego wazonem, uderzając go w głowę, a następnie poczeto bić go krzesełm. Zaalarmowani

odgłosami bójki sąsiedzi pośpie-szyli Borkowskiemu z pomocą.

Wezwano lekarza, który po nałożeniu opatrunków prze-wiózł go do szp. Przem. Pań-skiego. O zajęciu powiadomiono policję, która prowadzi do-chodzenie.

Kalisz czmychnął na rowerze

lecz wpadł w ręce mądrych ludzi...

Zawodowy złodziej, Izrael Kalisz, Warszawa, skradł Józefowi Kuszyńskiemu (Zytnia 45) pozostawiony na Elektoralnej przed domem nr. 3 rower. Za odjeżdżającym złodziejem

pogonił poszkodowany, dopę-dził go, lecz Kalisz rzucił się na przesładowcę, usiłując pobić go metalową pompką rowerową.

Skradła mężowi 3000 zł

i wpłaciła na książeczkę P. K. O.

Do policji w Pomiechówku zgłosiła się Mendel Gotlib, właściciel młyn w osadzie Kosewo, zamieszkały tamże, i zameldował, że żona jego, Dwojra, wzięła klucze od kasy, a następ-nie zabrała stamtąd 3.200 zł.,

które wpłaciła na książeczkę oszczędnościową P.K.O., wyros-bioną na własne nazwisko. Pol-lcja wszczęła dochodzenie.

Zannaczyć należy, że przed-rikiem na mieszkanie Gotliba dokonano napadu,

Zuchwały złodziej, celem zd-zoriantowania zgromadzonego tłumu, zaczął wołać, że został napadnięty przez rabusia. Ma-niew ten nie udał się, wówczas złodziej rzucił się na zebranych, chcąc wydostać się z koliska tłumu.

Złodzieja z trudem obezwładniono i oddano go w ręce policjanta. Kalisz został osadzony w więzieniu.

Carvca o

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzo, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjskiemu. Spiskowcy młodserbscy wykorzystali działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, Anieli Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę miliona żądał by major, adiutant Połtoraka zamordował zniechęconego przez lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz, posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzo podstępem przeszedł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających się w wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Zastrowicz zwołal zebranie czolowych spiskowców serbskich, aby omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczyli między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serskiego, zatwierdził projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedziawszy o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mogąc przeciwdziałać knowaniom potężnego szefa sztabu, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Jednak nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka Ferdynanda o spisku na jego życie. Następca tronu miał bowiem na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek Józef, następca tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego syna, by móc zająć jego miejsce na tronie.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Sarajewa i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Następca tronu obawiał się, by go nie posądzono o tchórzostwo. Podczas przejazdu zalicami Sarajewa rzucił młody terrorysta, Nedelko Czabrinowicz bombę. Bomba chybiła celu: ranila tylko adiutanta następcy tronu. Gdy jednak następca tronu udał się autem do domu, dzie swego adiutanta, terrorysta Gawryło Pryncyp celnym strzałem zamordował Arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopca, Wasia Czkanowicza, który do kartofli. W nocy przybyła do chłopca policja.

Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odwieziono do więzienia.

Anieli udało się w nocy zbiec z domu von Merizzo; przy dłuższym błąkaniu się w górach trafiła przy pomocy czarnogórskiego do stacji kolejowej, gdzie zatrzymała policja, domagając się okazania paszportu.

Aniela, odprowadzona przez policję czarnogórską do serbskiej przedostała się do Belgradu, skąd udała się do poszukiwaniu Milana do Sarajewa. Ale w pociągu zaskoczyła ją wieść, która zepłnie przekreśliła jej plany.

Kilka lat przed opisywanymi wyżej wydarzeniami, zachodził ciężko na dworzec rosyjskiego cara, następcy tronu, dwuletni carewicz. Choroba była nader tajemnicza.

Choroba polegała na tym, że przy każdym uderzeniu, przy najmniejszym zadraśnięciu, następował wylew krwi i następcy tronu groziła śmierć.

Co prawda, dziecko było bardzo strzeżone, ale mimo wszystko trudno było nawet pod najczulszą opieką uniknąć przypadkowego uderzenia. Tak więc wydarzyło się, iż pewnego razu, gdy następca tronu szybko biegi schodami na dół, spadł i uderzył się w kłopot.

Natychmiast obrzękała cała nóżka, carewicz w silnym gorączce leżał w łóżeczku, wijąc się w straszliwych bólach.

Caryca była złamana i zrozpaczona. Jeśli syn umrze, następcą tronu będzie jej osobisty, zaciekle kochany brat cara, Michał.

Do chorego chłopca wezwano największych profesorów z kraju i z zagranicy. Dniem i nocą czuwali przy jego łóżu znakomici lekarze — ale chłopiec wygaszał z godziny na godzinę.

— Co teraz począć? — zalamywała caryca ręce — Główni tak znakomici lekarze nie potrafili uratować tego dziecka?

Damy dworskie usiłowały pocieszyć rozpaczającą matkę, chociaż same były przekonane, że chłopiec umiera i dni jego są policzone.

Pewnego dnia zjawila się u carycy żona wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, Anastazja Mikołajewna i powiedziała:

— Aleksandro, uważaj, co ci powiem. Znam człowieka, który może uratować Alioszę. Jestem przekonana, że wróci mu zdrowie.

— Ktoż to taki? — zapytała caryca — Chyba profesor z zagranicy...

— Nie, Aleksandro, to nie jest żaden profesor z zagranicy, to człowiek, który potrafi dokonać cudów.

Caryca odrzekła zrezygnowana:

— Polecano mi już takich znachorów, którzy ponoć zdolni są dokonać cudów, widzisz, jakie to miało skutki... Zaklinali, modlili się, wyczyniali jakieś czary i nic z tego...

— Ale człowiek, o którym mówię, posiada naprawdę boską moc — zapewniała wielka księżna. — Hrabina Ignatiewa opowiedziała mi o nim niebawem wale cuda. Posłuchaj mnie, Aleksandro, i poślij go tego człowieka...

Sprawa zaciekała carycę.

— Ależ ktoż to jest taki? Skąd pochodzi?

— To wędrowny człowiek — odrzekła księżna — Pochodzi z Syberii. Znają go już w Petersburgu, człowiek ten wywarł również wielkie wrażenie na biskupie Hermogenie...

— A tyś go już widziała? — zaciekawienie carycy wzrastało coraz bardziej.

— Oczywiście, poznałam go w domu hrabiny Ignatiew. Mówi takim głosem, że nas wszystkich

wydaje się że to zwykły sobie chłop, a gdy ci się bliżej przygląda, gdy z tobą rozmawia, wtedy dopiero widzisz, że masz do czynienia z niezwykle osobistością...

— Wobec tego można go zawezwać do Alioszy. — Caryca była pod wrażeniem słów i opowiadania wielkiej księżnej.

— Oczywiście, Aleksandro, rozmawiałam już z tym człowiekiem o chorobie Alioszy — odrzekła na to wielka księżna.

— Ach tak, rozmawiałaś z nim już o naszym chłopcu? Cóż on powiedział?

— Powiedziałam mu, że następcą tronu naszego wielkiego imperium jest ciężko chory, że ty jesteś zrozpaczona, a on mi na to odrzekł pewnym siebie i rozkazującym głosem: „Powiedz carycy, żeby przestała płakać! Placzem niczego nie dokona! Powiedz jej, że wyleczę jej syna...”

— Mój Boże, tak powiedział? — wpadła caryca w stan egzaltacji — Ach, wobec tego jest to naprawdę boski człowiek! Jeszcze dzisiaj pomówię z Niki (tak caryca nazywała swego małżonka, cara Mikołaja II) i każę sprowadzić tego boskiego człowieka do naszego Alioszkil! Niki sam przekonał się że wszyscy lekarze i profesorowie nie mogą sobie dać rady...

Tego samego dnia caryca rozmawiała o Rasputinie ze swoim małżonkiem. Opowiedziała mu wszystko, oczywiście, w większym uniesieniu, aniżeli wielka księżna, przesadzając szereg szczegółów. Mówiła o nim z takim zapalem i wiarą, że Mikołaj II zgodził się natychmiast zawezwać „sybirskiego chłopca” do swego chorego syna.

Car wstydził się jednak swoich adiutantów i dworzaków: coż powiedzą, gdy ujrzą w pałacu zwykłego chłopca, w koszulini, przepasanej sznurkiem? Poza tym car rozumiał, że lekarze będą obrażeni, gdy dowiedzą się, że do ich pacjenta sprowadzono jakiegokolwiek niedouczzonego znachora...

Po dłuższej naradzie postanowili car z carową by wizyta była tak przygotowana, aby nikt z adiutantów i kamerdynerów o niej nie wiedział.

Wielka księżna Anastazja poradziła, by Rasputin przybył wieczorem w zamkniętej karetce; do pałacu zostanie wprowadzony potajemnym wejściem.

Z niepokojem w sercu, z niezwykle zaciekawieniem oczekiwała teraz caryca przybycia tego „boskiego człowieka”. O zmierzchu stanęła przy potajemnym wejściu, przez które miała przybyć wielka księżna Anastazja w towarzystwie Rasputina.

Stała oparta o drzwi i nadsłuchiwała.

Nagle zadrzęła. Na schodach usłyszała jakieś ciężkie stąpanie, nigdy jeszcze w pałacu nie rozlegało się echo tak ciężkich, niezdarnych kroków. Tak kroczy człowiek, który nosi ciężkie i wielkie chłopskie buty.

„To jest na pewno on... Boski człowiek” — nie spokojnie biło serce carycy. Rozplomieniona, zasnęła wbiegła do gabinetu cara i drżącym głosem zawołała:

— Niki! On idzie! Kazalam Stani (wielkiej księżnej) by go wprowadziła najsamprzód do twego gabinetu! Przygotuj się!

Car, który na wpeł leżąc na kanapie czytał jakiś stary francuski romans, pogladził ręką swą krótką, rudą brodkę i powiedział:

— Dobrześ uczynił! Chęć z tym człowiekiem sam pomówię...

— Powiedz raczej, z tym świętym człowiekiem — poprawiła go caryca.

— Nie wiem jeszcze, czy jest święty! Przekonam się!

Zamknął książkę i złożył jedną nogę na drugiej. Caryca spoglądała niespokojnie na drzwi w niemym oczekiwaniu.

Na korytarzu rozległo się ciężkie, stanowcze stąpanie. Do gabinetu cara wszedł wysoki chłop o długiej rozwichrzanej brodzie i czuprynie. Miał na sobie długą siermięgę i niesamowicie wysokie chłopskie buty.

Uśmiechał się, ale z jego wzroku przebijała nie zwykła czelność i odwaga.

(Dalszy ciąg jutro)



Do gabinetu cara wszedł wysoki chłop o długiej, rozwichrzanej brodzie i czuprynie. Miał na sobie długą siermięgę i wysokie, chłopskie buty.

oczarował. Głos jego jest niezwykle, jak głos świętych mnichów. Wiesz, jak wielkim niedowiarkiem jest mój mąż, ale i on przyznał, że to jest niezwykle człowiek. Gdy spogląda na człeka, musisz opuścić wzrok. Trudno jest oprzeć się czarowi jego wzroku: opowiadają o nim cuda. A nade wszystko mówią, że posiada jakąś moc cudotwórczą: twierdzą, że ten człowiek wyleczył już niejednego chorego, nawet takich, którzy byli bliscy śmierci...

— Tak? Nawet bliscy śmierci?

— Tak, do hrabiny Ignatiew przyjechała jakaś niewiasta, Basmakowa z Syberii. Z jej ust słyszałam właśnie o cudach, jakich ten człowiek dokonał na Syberii: przychodzili do niego nieuleczalni, trędowaci, a on wszystkich uleczył...

— Wszystkich?

— Nie tylko to: jakaś kobieta dwanaście lat była bezpłodna, on ją wysmarował jakimś tłuszczem, pomodlił się za spokój jej duszy, i wyzdrowiała...

— Tak, widać jest to boski człowiek. A jak się nazywa?

— Rasputin, Grigorij Rasputin. Ma dopiero pod czterdziestkę, wysoki, barczysty, silny chłop — opowiadała wielka księżna. — Ubiera się w zwykłą chłopską koszulę z zgrzebnego płótna, opasaną sznurkiem. W pierwszej chwili, gdy na niego spojrzysz

Uwaga! **Uwaga!**
Ika - Radioodbiorniki
 Najwyższa jakość, najniższe ceny!
 Dogodne warunki kupna!
 Tylko w firmie „RADIODZWIĘK”
 K. Oleszko, Piotrków, Słowackiego 28.
 Dla urzędników państwowych, wojska i kolejarzy
 specjalny rabat!

Wybitny działacz i adwokat w Piotrkowie

Do Stowarzyszenia Prawników Piotrkowskich przybędzie z Warszawy p. Stanisław Szurlej, adwokat odznaczony przez Akademię Literatury wawrzynem za krasomówstwo i wygłosi odczyt pod tytułem „Prawo i sprawiedliwość”. Temat ten, interesujący nie tylko prawników, lecz i każdego obywatela, pozwoli mówcy ujawnić w pięknej formie głębokie zagadnienie wieczyste. Odczyt odbędzie się w dniu 26 listo-

pada rb. o godz. 8 wieczorem w gmachu Sądu Okręgowego. Rodziny członków Stowarzyszenia i osoby przez nich wprowadzone będą mile widziane.

Należy z uznaniem podkreślić wybitną działalność seniora palestry piotrkowskiej p. mec. Dobrosława Klejny jako prezesa Stow. Prawników tutejszego okręgu.

Wysoki poziom inicjowanych odczytów tak kształcący mło-

Strajk okupacyjny

Wobec wypowiedzenia pracy wybuchł strajk okupacyjny szoferów, konduktorów i pracowników garażowych w firmie Spółki Autobusowej na linii Tomaszów-Łódź „Samochód”. Strajk trwał od godz. 22 do 6 rano. W wyniku konferencji między zainteresowanymi stronami z udziałem przedstawicieli związków, strajk został zlikwidowany z tem, że Zarząd wycofał wymówienie i nikt z robotników nie zostanie narazie z pracy zwolniony.

Kronika Tomaszowska

Liss na ławie oskarżonych

W poniedziałek dnia 14 bm. stawał przed tut. Sądem Grodzkim znany w Tomaszowie złodziej bandyta Jan Liss, który w ub. miesiącu — jak już donosiliśmy dokonał włamania do Sądu Grodzkiego gdzie zniszczył i skradł szereg dowodów rzeczowych.

Liss został ujęty przez funkcjonariuszy policji. Jechał on na skradzionym rowerze trzymając jedną ręką kierownicę a w drugiej ręce naładowany rewolwer systemu mauser.

Liss ma na sumieniu szereg zbrodni i kradzieży.

Ostatnio odsiadywał karę 5 lat więzienia w Lublinie gdzie udzielono mu urlopu, w czasie którego dokonał włamania do Sądu w Tomaszowie.

Na wczorajszej rozprawie Sąd wydał wyrok skazujący Jana Lissa na 3 lata więzienia z pobawieniem wszelkich praw a po odbyciu kary, na umieszczenie w domu poprawczym, Władysława Ryszke na 2 lata więzienia.

Na fali radiowej

Radiowy koncert propagandowy

W wieczory czwartkowe odbywają się obecnie w Radio stałe koncerty symfoniczne, kameralne solowe i t. p. których przeznaczeniem jest propagandę muzyki polskiej na zagranicę z tego powodu koncerty te rozpoczynają się stosunkowo późno, bo o godz. 23.05, gdyż odbiór Rozgłośni Warszawskiej zagranicę jest o tej porze najkorzystniejszy.

W czwartek dnia 17 XI koncert propagandowy poświęcony jest muzyce kameralnej i pieśni polskiej. Operowa śpiewaczka Janina Hupertowa wykona pięć pieśni Moniuszki, zaś St. Jarzebski skrzypek i Jerzy Lefeld pianista — odegrają sonatę G-Dur, Malcera. Przed audycją dla orientacji słuchaczy zagranicznych wygłoszona zostanie pogadanka w języku francuskim.

Orkiestra Polskiego Radia grać będzie w jednym z najstarszych kościołów polskich

Wieść Gidle w pow. radomszczańskim w województwie łódzkim słynie z jednego z najstarszych kościołów oraz z klasztoru O. O. Dominikanów, gdzie znajduje się słynący cudami obraz Najświętszej Marii Panny.

Kościół ten nie posiadał organów. Tradycyjnym zwyczajem było, że podczas nabożeństwa zamiast organów i śpiewów chóralnych występowała własna orkiestra, wykonująca utwory religijne najczęściej polskich kompozytorów. W bogatej bibliotece klasztornej prze-



chowały się do tej pory nuty tych utworów pisane ręcznie. Tradycja ta przerwana została przez wojnę światową.

Pięknym przypomnieniem dawnych tradycji będzie nabożeństwo w Gidlach dn. 8 grudnia, w czasie którego Orkiestra Polskiego Radia, która przyjedzie do Gidel z Warszawy wykona najstarsze dzieła polskiej muzyki kościelnej, wydobyte z biblioteki klasztornej. Po raz pierwszy zatem Orkiestra Polskiego Radia grać będzie w wsi.

Nabożeństwo to oraz repertarz z Gidel transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie radiowe.

Z kino - teatru „Czary” Monumentalny pożar na taśmie filmowej

Historyczny pożar Chicago w końcu ub. stulecia z idealną wiernością został odtworzony w atelier wytwórni „20th Century Fox” w Holliwood. Same przygotowania trwały przeszło 2 miesiące. Na rozległym „planie” płonęło miasto zbudowane tak dokładnie, że nielicznym szczęśliwcom, którym dopuszczono na teren zdjęć trudno było otrząsnąć się z ponurego wrażenia, iż obserwuje autentyczną orgię rozszalałych żywiołów.

Dziś ten film jest gotów i wszedł na największe ekrany świata, świecąc wszędzie niespotykane dotąd sukcesy. Noszący tytuł „Chicago” i stanowiący prawdziwy rekord produkcji Darryla F. Zanucka. Od wieloletniej tygodni „Chicago” wyświetlane jest w Tivoli, największym kinie Londynu, przy podwyższonych cenach, co nie ma precedensu w historii tego teatru.

Role główne grają: Tyrone Power, Alice Faye i Don Ameche. Jak twierdzi prasa europejska, „Chicago” przewyższa rozmachem reali zacyjnym takim niezapomnianym arcydziełem, jak „Ben Hur”. „Kawalkada” i „Cztery jeźdźców Apokalipsy” Film „Chicago” ukaże się dziś na ekranie kina „Czary”

Odnowienie prastarej świątyni

Prastary kościół Panien Dominikanek w Piotrkowie, cenny zabytek architektoniczny z XVIII wieku, wymagał ostatnio gruntownego remontu wewnątrz i zewnątrz. Prace te z inicjatywy niestrudzonego księdza Rektora Stefana Pawłowskiego zostały już zakończone. Ponieważ kościół nie posiada żadnych funduszy lecz utrzymuje się jedynie z taeki zbieranej w czasie nabożeństw oraz z dobrowlnych ofiar społeczeństwa pozostał po dokonany remoncie

dług około 6.000 zł. Zarząd kościoła Panien Dominikanek ma głębokie przekonanie, że ofiarne Społeczeństwo Piotrkowskie pokryje z dobrowlnych składek powstały dług. Na intencję ofiarodawców odprawia się Msza święta - suma w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Na zainicjowanie zbiórek na powyższy szlachetny cel ofiarował red. Bronisław Kalwary kwotę zł 5. Wierzymy, że datki popłyną zewsząd.

Przegląd samochodów

Starostwo zawiadamia, że w dniach 21, 22, 23 i 24 listopada b. r. odbędą się przeglądy autobusów, samochodów ciężarowych i sanitarnych — wyprodukowanych całkowicie w Polsce i zarejestrowanych od 4 grudnia 1935 r. do dnia 1 kwietnia 1938 r. w myśl Rozporządzenia Ministrów: Spraw Wojskowych i Komunikacji z dnia 17. 7. 1938 r. (Dz. U. R. P. nr. 57 poz. 454) oraz ogłoszenia w Monitorze Polskim nr. 221 z dnia 27. 9. 1938 r.

Przeglądy odbędą się w Łodzi, przy ulicy Zagajnikowej 17 o godzinie 8.30 rano.

Starosta Powiatowy
 (—) Rosicki

Posiedzenie Rady Miejskiej

Dnia 17 listopada br. czwartek o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad: Przyjęcie protokołu nr. 65, Komunikaty Prezydenta Miasta, Zwolnienie emerytów miejskich od podatku specjalnego, Statut podatku inwestycyjnego na budowę dróg na rok 1939/40, Statut podatku drogowego na rok 1938/39, Upoważnienie Zarządu Miejskiego do wystawienia weksli własnych w kwocie zł 100.000 w r. 1939/40. Udział właścicieli nieruchomości w kosztach budowy ulic, Udział właścicieli nieruchomości w kosztach przebudowy ulic, Wnioski i interpelacje.

Na srebrnym ekranie

Dziwne koleje życia dwóch towarzyszy z pola bitwy.

Spotkali się na froncie. Zawarli przyjaźń. Byli żołnierzami i walczyli za jedną sprawę — zwycięstwo i waleczność — zwycięstwo.

Nastał spokój. Każdy z nich poszedł w swoją stronę. Jeden, zahartowany latami zawieruchy, wywalczył sobie stanowisko. Drugi — któremu wojna dała broń do ręki, poszedł złą drogą. Broń uczyniła tchórze — gangsterem.

Po latach spotkali się znów. Rozdzieleni kolejami powojennego życia, złączeni uczuciem do jednej kobiety...

Taka jest osnowa pięknego, potężnego filmu o wojnie, gangsterach i miłości — „Po wielkiej wojnie”.

W filmie tym główne role grają: Spencer Tracy, piękna Gladys George i Franchot Tone pod reżyserią Van Dyke'a.

Film ten ujrzymy już dziś w Kinie „Roma”.

Rozdanie nagród konkursowych za czysty sklep

W niedzielę dnia 13 bm. odbyła się równocześnie we wszystkich miastach wojew. warszawskiego uroczystość wręczenia nagród i odznaczeń w wyniku przeprowadzonego niedawno „Konkursu Porządku i Czystości Sklepów Spożywczych”.

W związku z tym zostały w miejscach uroczystości zainstalowane specjalnie głośniki radiowe celem umożliwienia zgromadzonemu kupiectwu wysłuchania przemówienia dyrektora warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Józefa Jakubowskiego, które Polskie Radio nadało w tym dniu.

Unieważnia się zagubiony weksel na kwotę zł 100 z wystawienia Adama Kauea zamieszkałego w Piotrkowie ul. Narutowicza 12 na zlecenie Wacława Kabzińskiego zam. w Piotrkowie ul. Moryca nr. 25.



W tych twarzach NIE MA ŻYCIA

gdyż skóra ich, bezbarwna i pełna usterek, robi wrażenie martwej. Ożywia skórę, przywracając jej jędrność i świeżość, odżywczy krem ABARID, a cerę upiększa nadając delikatną świeżość, powab i młodzieńczy wygląd

nuder i krem **ABARID**

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś i dni następnych!
 Pożar Rzymu za czasów Nerona był niczem w porównaniu z kataklizmem jaki nawiedził Chicago — nowoczesną Sodomę, domy i całe dzielnice wała się w gruzy, jak tekturowe pudełka za podm. wiatru

CHICAGO

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
 Popoł. o g. 3. Gr. nica

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Poraz pierwszy film o wojnie, gangsterach i miłości zarazem reżyserii słynnego VAN DYKA p. t.

Po wielkiej wojnie

Popołudniówka o godz. 3 po 25 gr.
Ziemia Błogosławiona

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.